

HOSANNA SYNOWI DAWIDOWEMU - 1.10.2016 - Marian

Chwała Bogu, że chociaż czas mija i od przyjścia Pana naszego Jezusa Chrystusa w ciele upłynęło już wiele lat, jednakże On jest Ten sam wczoraj, dziś i na wieki. On chodził po tych terenach Izraela, i wielu ludzi doznawało uzdrowienia, ale dla nich wielkim doświadczeniem była nie tyle sama choroba ciała, co choroba duszy. Co z tego, że ten uzdrowiony człowiek na ciele wrócił do swojego domu? I na początku pewnie była wielka radość i szczęście, a za parę dni kłótnia, jakaś złość, a może padały słowa: "Po coś tu wrócił? Już przyzwyczailiśmy się, że ciebie nie było." Zewnętrznie człowiek został zmieniony, uzdrowiony, ale wewnątrz pozostawał ten sam.

Jak jest z nami? Jak wygląda sytuacja z nami? Wiemy, że o Panu Jezusie powiedziane jest, że przyszedł zbawić swój lud od grzechów. A co to jest grzech? To jest życie nie po Bożemu. Cokolwiek czynisz nie po Bożemu jest grzechem, bo tylko to co po Bożemu jest czyste, święte i nieskalane. A więc Pan Jezus chodzi i ci ludzie doświadczają uzdrowień, zadowoleni, szczęśliwi, naprawdę bardzo szczęśliwi. Ojciec, który odnajduje swojego syna, w końcu już demon nie męczy go, jest szczęśliwy. Ale za ileś dni mają już starcie ze sobą, już mają problem w dogadaniu się nawzajem.

I w sumie ludzie powoli zaczynają rozumieć, że problem jest jeszcze głębiej. Że cała ziemia jest skażona grzechem. Wszyscy stracili chwałę Bożą. Bardzo dużo ludzi żyjących, ale nie ma nikogo chodzącego w godny Boga sposób, który podoba się Bogu. Nawet ci, którzy mienili się sprawiedliwymi, potrzebowali Jezusa, potrzebowali kogoś, kto przyszedłby do nich i zbawił ich. Potrzebowali kogoś nie z tej ziemi. My też potrzebujemy tego Jezusa.

W Ewangelii Jana 8, 23.24:

„I rzekł do nich: Wy jesteście z niskości, Ja zaś z wysokości; wy jesteście z tego świata, a Ja nie jestem z tego świata.”

Chwała Bogu! Jeden Chrystus co nie należał do tego świata. On poruszał się pośród świata, ale On nie był duchowo złączony z tym światem.

„Dlatego powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Jeśli bowiem nie uwierzycie, że to Ja jestem, pomrzecie w swoich grzechach.”

Czego potrzebujemy ludu Boży? Żeby nie pomrzeć w swoich grzechach. Kogo potrzebujemy? Zobaczcie, jak często ludzie uczą się, uczą się, uczą się, uczą się i umierają. Nie nauczyli się. Nie przyjęli prawdy. Wiecie, mogę sobie tak wyobrazić; wielu uczonych w Piśmie i faryzeuszów spotkało się na zgromadzeniu dla chwały Bożej. Ktoś tam wyszedł, wszyscy kiwają głowami. Wszyscy tak ładnie i ten co mówi, i ci co słuchają, ale wszyscy wiedzą, że i tak w sobie zło mają. Jeden z nich powiedział szczerze: "Chciałem dobra, a trzymało mnie się zło. Chciałem inaczej, ale kiedy chciałem to robić, robiłem to wbrew sobie w zły sposób." Był na tyle szczery, że przyznał się, nie udawał kogoś kim nie jest. Potrzebował Jezusa. Jezus stanął na jego drodze i stał się cud.

Chodzi właśnie o to, żebyśmy doświadczali tych cudów nadal. To jest główny powód po co Chrystus przyszedł z nieba. Pamiętam jak powiedział do Piłata: "Królestwo moje nie jest z tego świata, bo gdyby było, moi poddani walczyliby o Mnie. Królestwo moje nie jest z tego świata." Następną piękną potężną prawdą. Słuchajcie, można być przy Biblii i nie spotkać się z prawdą. Rozumiecie, można siedzieć w więziennej klatce w najwspanialszym mieście na tej ziemi i nigdy nie wyjść, żeby zobaczyć jak wygląda

miasto. Można mieć Biblię i nigdy nie dowiedzieć się jak żyje się według Biblii, jeśli nie wyjdiesz dzięki Temu, który jest pełnią, o Którym ona mówi. Jezus mówi: "Ona cała mówi o Mnie."

Jezus chodzi, ludzie doznają uzdrowień. Jezus chodzi każdego dnia. Ludzie są uzdrawiani, a Izrael nadal tkwi w grzechach. Nadal trzeba składać ofiary, nadal ci, którzy są uzdrowieni, muszą iść, złożyć ofiarę. Nadal ofiary są składane, a Jezus już chodzi po ziemi, uzdrawia. Ale nadal do ich wnętrza nie może wkroczyć zbawienie. Ono otacza ich, ono ukazuje się im na ich zewnętrznym człowieku, ale wewnętrzny człowiek nadal jest chory. O co sprzeczhali się ci apostołowie? Kto gdzie, kto kim? Przez nich przecież dokonywały się cuda, a oni wewnątrz nadal jeszcze byli chorzy.

Gdzie wierzący człowiek w końcu przyjmie uzdrowienie? Gdzie wierzący człowiek znajdzie odpoczynek od swoich dzieł? Gdzie odpocznie? Boży ludzie, człowiek musi mieć miejsce swojego odpoczynku. I to nie chodzi o wersalkę, łóżko, cokolwiek. Chodzi o odpoczynek duszy i ducha, żeby to co tam kołacze w środku i powoduje tyle zgorzeli odpoczęło od swoich dzieł. Po to przyszedł Chrystus.

W Ewangelii Mateusza 21 rozdział, od pierwszego wiersza czytamy co się stało. Czyżby Jezus nigdy nie był wcześniej w Jerozolimie? Przecież był. A więc co się stało, że ten dzień jest inny? Ten dzień ma coś pokazać każdemu człowiekowi na ziemi, że taki dzień też musi wydarzyć się w twoim życiu. Jeśli on nie wydarzy się, to ty jesteś nie spełnionym wierzącym. Izraelici wierzyli w Niego, chodzili za Nim, oglądali te zewnętrzne wspaniałości, te cuda, które się działy. Ale teraz dzieje się coś wyjątkowego. Uчени w Piśmie i faryzeusze nie pojęli tego co się dzieje. Dla nich była to rzecz niezrozumiała. Oni szukali tylko czegoś w tym Jezusie, żeby się do Niego doczepić.

„A gdy się przybliżyli do Jerozolimy i przysli do Betfage, na Górze Oliwnej, wtedy Jezus posłał dwóch uczniów, mówiąc im: Idźcie do wioski, która jest przed wami, a wnet znajdziecie oślicę uwiązaną i ośle z nią; odwiążcie i przywieźcie mi je. A jeśli by wam kto coś rzekł, powiedzcie: Pan ich potrzebuje, a on zaraz puści je. A to się stało, aby się spełniło, co powiedziano przez proroka, mówiącego: Powiedzcie córce syjońskiej: Oto Król twój przychodzi do ciebie łagodny i jedzie na ośle, źrebięciu oślicy podjarzemnej.” Ew. Mat.21,1-5.

Łagodny i Pokorny, pokazuje nam w Księdze Objawienia, gdy puka w drzwi członków Kościoła – „Kto Mnie wpuści, u tego będę wieczerał”. A wieczerać to znaczy - jesteś zbawiony, jesteś zbawiona.

„Poszli więc uczniowie i uczynili, jak im rozkazał Jezus, przywieźli oślicę i źrebię i włożyli na nie szaty, i posadzili go na nich. A wielki tłum ludu rozpościerał swe szaty na drodze, inni zaś obcinali gałązki z drzew i stali na drodze.” Ew. Mat.21,6-8.

Kto im powiedział co mają robić? Kto tobie powiedział, czy mnie jak przywitać Jezusa? Kto nam powiedział jak zachować się wobec Tego, który przyjeżdża w takiej pokorze, aby okazać swój Majestat i chwałę? Kto dał ci świadomość jak bardzo potrzebujesz Jezusa? Jak bardzo cenne jest, że On właśnie wkracza w twoje życie, aby zająć odpowiednie miejsce. Czy doznałeś, doznałaś jak w tobie zaczęło coś grać, coś śpiewać? Zaczęłeś poruszać się w duchu, nie mogłeś, nie mogłaś zatrzymać się, musiałeś, musiałaś Mu śpiewać. To było coś silniejszego od ciebie, to podniosło twoje ręce, nie musiałeś, nie musiałaś się uczyć, wiedzieć o podniesionych rękach. To podniosło twojego ducha do pozycji uwielbienia, a twoja dusza zaczęła Mu śpiewać. Bo kto to jest? Kto to jest? Król twój przychodzi! Potem to twoje chrześcijaństwo może zamienić się w żałobę, ale w tym dniu nie było żałoby. I oby nigdy nie zamieniło się w żałobę, oby to był każdy dzień chwalebego życia Króla w tobie, tego wspaniałego Jezusa chwały. I żeby żaden dzień nie był już inny, jak tylko spełniony dzięki Niemu, Temu, który przyszedł zbawić nas. Duch

Święty natchnął tych ludzi co mają robić. Nikt z nas nie umiałby przywitać Jezusa, nikt z nas nie umiałby modlić się w taki sposób, żeby wyrazić chwałę, która Mu się należy. To Duch Święty napełnił nas chwałą. To Duch Święty sprawił, że mogłeś godzinę, dwie, trzy śpiewać Mu. Jak twoje Jerozolima? Czy oglądała już przywitanie Króla? On chodził, docierał do ciebie, mówił, ale czy już wjechał w twoje życie? Czy wjechał, aby zająć miejsce chwały? Czy wjechał, aby napełnić cię chwałą?

On uczył ich kim jest. Oni mówili: "Ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego". Ale On, Syn Boga żywego, chce pokazać co może uczynić kiedy wkracza w życie człowieka. On nie lubi trzymać tego w tajemnicy. On nie lubi skrywać tego kiedy w chwale wkracza w twoje życie. On robi to w światłości, w chwale. To nie będzie skryty dzień. To będzie dzień największego poruszenia w twoim życiu, taki jakiego nigdy nie było wcześniej. Co wtedy zrobisz? Mogłeś się wiele nasłuchać jak przywitać Jezusa, wtedy to wszystko zostaje gdzieś, doznajesz jak Duch Święty napełnia cię świętymi emocjami i zaczynasz chwałę. Jaką chwałę? Hosanna! Hosanna Synowi Dawidowemu! Zaczynasz Go wielbić, śpiewać Mu. Chodzisz i cieszysz się Nim. Ktoś pomyśli: co się zmieniło? Nadal masz tyle co miałeś, miałaś, nic nie zmieniło się zewnętrznie, ale wewnątrz zmieniło się, w tobie się zmieniło i to jest potrzebne w chrześcijaństwie. Tamtej Jerozolimie potrzebny był Jezus, który wjeżdża na osiołku, potrzebny był Jezus, któremu cała Jerozolima zaczyna śpiewać chwałę.

„A rzesze, które go poprzedzały i które za nim podążały, wołały, mówiąc: Hosanna Synowi Dawidowemu! Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim. Hosanna na wysokościach! A gdy wjechał do Jerozolimy, poruszyło się całe miasto, mówiąc: Któż to jest?” Ew. Mat.21,9.10

I ty tak samo możesz być zadziwiony: któż to jest, że moje serce, mój umysł doznał wielkiej przemiany?! Wcześniej mogłem być takim gburem, a teraz nie ma gbura, zaczyna płynąć chwała. Co On zrobił? On przemienił to miasto. W co? W tłum uwielbiających. To On przemienił. Mówi: "Gdybym chciał to kamienie krzyczałyby." Pomyśl jaka chwała, jakie uwielbienie, jakie dziękczynienie! Ty i ja jesteśmy tym miastem. Nie pozwól sobie zabrać. Jerozolima była niemądra. Przeżywszy taki dzień, pozwoliła wrogowi duszy zabrać sobie tą chwałę. Zamiast od tego momentu chodzić po tym mieście i chwalić Jezusa, oni zostali okradnięci z tej chwały. Później krzyczeli: "Zabij, na krzyż".

„Rzesze zaś mówiły: To jest prorok Jezus, ten z Nazaretu Galilejskiego.” Ew. Mat.21,11.

O wiele więcej.

„I wszedł Jezus do świątyni,” Mat.21,12a.

Gdzie On wszedł? Wiecie, kiedy ten dzień był w moim życiu, kiedy On wchodzi, doznajesz, że światłość bije w twoje serce i umysł. Doznajesz jak cię przemienia ten Chrystus. Rozumiesz, nie myślałeś, żeby miłować, zaczynasz miłować. Nie myślałeś, żeby przebaczać, przebaczasz. Jezus wchodzi z tą chwałą kim On jest, ale najpierw wypędzi to wszystko kim my byliśmy bez Niego. To jest Jego świątynia. Nie pozwól nigdy ograbić się z tego. Pamiętaj, że chrześcijaństwo to nie jest marazm chodzących, zrządzających ludzi, to jest pełnia obecności Chrystusa w nas, z chwały w chwałę. Jezus jest centrum tego co się dzieje. I tylko On może utrzymać ciebie w czystości jako świątynię. Tylko Jego obecność może zachować cię od władzy diabła, który jest w tym świecie. Tylko Jego dobroć może uchronić cię, abyś nie był kiedyś odcięty, odcięta. Tylko to kim On jest może napełniać nas chwałą, czynić nas szczęśliwymi ludźmi, którzy nie potrzebują niczego więcej.

Co Jezus czyni w tej świątyni?

„i wyrzucił wszystkich, którzy sprzedawali i kupowali w świątyni, a stoły wekslarzy i stragany handlarzy gołębiami powywracał.” Mat.21,12.

Ile w naszym sercu tego było? Oby "było", oby już nie było, że jeszcze jest. To jest chwała. Wiecie, człowieka, który jest w sercu swoim napełniony Chrystusem, nie jesteś w stanie zatrzymać przed tym, aby chodził w chwale Chrystusa. Ten człowiek nie będzie już umiał chodzić inaczej, bo to jest jedyne, co naprawdę jest już jego życiem. Oczywiście, diabeł będzie walczył przez tych innych: "O, powiedz im, niech nie śpiewają, przecież zobacz ile oni jeszcze zgrzeszyli. Pamiętasz co oni jeszcze nie tak dawno robili, niech zamilkną." Urodziłeś się dziecko drogie i to co pierwsze nauczyłeś się, nauczyłaś się, to śpiewać Jemu pieśni chwały. Chociaż żeś taki mały, już potrafisz śpiewać pieśni chwały. Pamiętam jak jeszcze modliłem się w kuchni, to nie umiałem z niej wyjść. Godzina za godziną i nie umiałem wyjść z kuchni, służącej mi wtedy za komorę modlitewną, tak mi tam dobrze z Jezusem było, to dlatego, że Jezus wjechał na swoim osiołku do mojego życia. Pokorny Jezus zajął chwalebne miejsce, to jest tak ważne. Przecież my jesteśmy częścią chwalebnej Jerozolimy, wiecznej Jerozolimy. My jesteśmy tymi żywymi kamieniami i w każdym ma mieszkać ten sam Chrystus. Nie pozwól, żeby grzechy zabrały ci wspaniałość Chrystusa. Nie zgadzaj się na żadne grzechy.

I co mówi Jezus?

"I rzekł im: Napisano: Dom mój będzie nazwany domem modlitwy, a wy uczyniliście z niego jaskinię zbójców. (14) I przystąpili do niego ślepi i chromi w świątyni, a On ich uzdrowił." Mat.21, 13.14.

Ślepi i chromi co nie umieli widzieć ani biec.

"Arcykapłani zaś i uczeni w Piśmie, widząc cuda, które czynił, i dzieci, które wołały w świątyni i mówiły: Hosanna Synowi Dawidowemu, oburzyli się." Mat.21,15.

Oburzyli się, nie wiedzieli kim On jest. Oglądałem kiedyś taki reportaż jak pewni ludzie dotarli do pewnego plemienia, w ogóle niewierzącego w Jezusa Chrystusa i chcieli dotrzeć do niech z ewangelią. Zaczęli mówić im o Chrystusie i w tych ludziach zaczęły poruszać się serca i dusza, duch. I ci misjonarze mówili im o śmierci Jezusa na krzyżu. W całej tej wiosce zapanowała żałoba. Rozumiecie, najpierw zobaczyli w Jezusie nadzieję, a potem ci misjonarze pokazali im śmierć Chrystusa. Cała wioska była w żałobie. Trzeciego dnia było zmartwychwstanie. Kiedy opowiedzieli, że Jezus wstał z martwych, to ta wioska doznała takiego bodźca, że przez ileś godzin wszyscy skakali i cieszyli się. Jezus żyje, żyje! Rozumiecie? Tacy marni poganie, takich nieuczonych, nie umiejących pisać i czytać, zrozumieli lepiej ewangelię od uczonych Polaków. Jezus żyje! Przecież wszyscy w Polsce o tym wiedzą, że Jezus żyje. Tak samo jak faryzeusze i uczeni w Piśmie wiedzieli: "Mesjasz, tak Mesjasz." Ale Jezus naprawdę żyje i chwala Bogu za to! Niech w tobie, we mnie żyje każdego dnia. Niech radość zbawienia przemieszcza nas coraz bardziej bliżej wieczności z Nim. Radujmy się, zawsze w Nim się radujmy.

Wiecie na czym polega to: ci, którzy uwierzyli zaczęli cieszyć się, zaczęli radować się, bo On jest tym Chrystusem. Kiedy On wchodzi, On uwalnia twoje serce od zła, uwalnia twój umysł od zła. Umysł staje się czysty, klarowny. Ja wiem co to jest, bo wiem co to znaczy kiedy Chrystus wszedł w moje życie, wiem co to znaczy czystość Chrystusa. I każdy musi to wiedzieć. Nie ma żadnego człowieka, który miałby wejść do wieczności, który nie dowiedział się na ziemi co to znaczy czystość Chrystusa. Nie ma żadnego. Tu na ziemi masz poznać w sobie czystość Chrystusa. Masz doświadczyć w sobie kim jest Chrystus, nie tylko wiedząc, ale masz doznać to kim On jest, kiedy On w tobie pracuje i wykonuje wspaniałe dzieło. I to jest za darmo, nie trzeba za to płacić. Trzeba zacząć całym życiem śpiewać Mu, wiedząc kim On jest -

Zwycięzcą nad grzechem, Zwycięzcą nad śmiercią! Kim jest ten Chrystus dla ciebie? Tematem do rozmów, czy potęgą do życia? Chwała, która pozwala ci stanąć przed Ojcem i mówić: "Ojcze".

W Liście do Hebrajczyków, w drugim rozdziale jest napisane co Jezus czyni. I czytamy tu 2,14.15:

„Skoro zaś dzieci mają udział we krwi i w ciele, więc i On również miał w nich udział, aby przez śmierć zniszczyć tego, który miał władzę nad śmiercią, to jest diabła”,

Tego naszego największego wroga, który niszczył i demolował tyle lat nasze życie, Jezus pokonał, zdeptał. I tobie pozwala deptać w zwycięstwie, ale przez co? Księga Objawienia mówi, że przez moc krwi Chrystusa, przez świadectwo; nie tylko, że mówisz o Jezusie, przez świadectwo Jezusa w tobie i przez umiłowanie życia wiecznego ponad to przemijające. Korzystaj z Jezusa, On wygrał.

„i aby wyzwolić wszystkich tych, którzy z powodu lęku przed śmiercią przez całe życie byli w niewoli.” Heb.2,15.

Czego się boisz tak troszcząc się o to, żeby mieć napełnioną lodówkę, odłożone pieniądze? O co się tak boisz? Ja wiem czego się boisz. Śmierci głodowej. A Jezus przyszedł uwolnić z lęku przed śmiercią; ani głód, ani chłód, ani miecz nie oddzieli nas od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie. Ujmuje się On za potomstwem Abrahama, za wierzącymi, którzy uwierzyli w Niego, którzy uznali Jego jako triumfatora nad grzechem.

Dlaczego grzeszysz? Bo twój Jezus jest za słaby. Dlaczego przestałeś grzeszyć? Bo twój Jezus jest wystarczający. On przyszedł zbawić nas. Całą sprawa polega na tym, na ile ten Jezus jest dla mnie tym kim On jest. Kiedy zgromił tą szalejącą burzę, a uczniowie byli na łódce, bali się i mówili: „Panie, Ty śpisz, a my tu za chwilę zginiemy”. I kiedy zgromił tą burzę i wszystko uciszyło się, to co zaczęli myśleć? „Kim jest Ten, który może rozkazywać morzu, burzy i muszą się uciszyć?”. On też może burzy twojego życia rozkazać: „Uciszyć się! Nie wtrącaj się do Bożych spraw. Bądź martwy, martwa na krzyżu. Ja będę rządził w tobie, a moje rządy są sprawiedliwe. Nie będzie w tobie pychy, dumy, arogancji, potępienia, złorzeczenia, cegokolwiek, będzie w tobie to co Ja przynoszę z Sobą - radość, pokój, miłość, cierpliwość, wytrwałość”, mówi Jezus. On przyszedł uwolnić, a więc nikt z nas nie musi być w niewoli. W niewoli jesteśmy tylko z powodu niewiary w to kim jest Jezus. Wiecie, Piotr mógłby zostać w tym więzieniu. Przyszedł anioł, łańcuchy spadły, drzwi się otworzyły, a Piotr mógłby powiedzieć: „Ja nie wierzę, to wszystko abstrakcja, przecież tak się nigdy nie dzieje. To jakieś zwidy są, idę spać.” Pamiętaj, gdy otwiera się twoje serce, to wtedy nie wątp i nie myśl już tak: „Nie tak, Panie.” Czasami ludzie głupio wzbraniają się przed Jezusem. Wtedy wołaj: „Tak Panie, nareszcie! Chwała Bogu! Ty Panie widziałeś jaki, jaka jestem. Panie, dla mnie przecież umarłeś na krzyżu, po to, żebym nie żył, nie żyła w grzechach, bym mógł być wolnym, szczęśliwym człowiekiem, nieustannie wdzięcznym Bogu. Uwolniłeś mnie od lęku przed śmiercią. Ty zwyciężyłeś śmierć. Nie muszę się już bać.” Ale czy tak do końca? Może nie tak za daleko. Czy nie muszę się bać? Bo jeśli Jezus jest ze mną, to któż przeciwko mnie? On przez śmierć przeprowadza swoich umiłowanych, prowadząc dalej. Chwała Bogu.

1List do Tesaloniczan, 5, 9:

„Gdyż Bóg nie przeznaczył nas na gniew,”

Rozumiesz? Idziesz, brniesz w swoich grzechach, nienawidzisz, tyle skrzywdziłeś różnych ludzi. Idziesz do swego ciemnego domu, patrzysz a na drzwiach jest przybita kartka. Na kartce jest napisane:

„Gdyż Bóg nie przeznaczył ciebie na gniew, lecz na osiągnięcie zbawienia przez Pana Jezusa Chrystusa." Patrząc na tę kartkę i znajdujesz nadzieję. "Ja się nie zmienię, Boże. Ty wiesz, próbowałem, próbowałam, Ty mnie zmienisz Jezus". I to jest to wkroczenie Jezusa w nasze życie. To On zmienia nas, to nie my się zmieniamy i Jemu chwała za to! Paweł powiedział: "To czym jestem, z Jego łaski jestem". Nikt z nas nie zmieni się. Nasze próby zmiany...Nie mówię, że mamy sobie siedzieć i czekać. Mamy stać w boju razem z Panem i czynić to co On nam rozkazuje. Ale my sami siebie nie zmienimy. On zmieni nas, gdy będziemy należeć do Niego codziennie. To On nas zmienia, to On przekształca nas dając nam swobodę.

Mogę powiedzieć, że kiedy Chrystus wkracza w życie, nie myślisz jak walczyć z grzechem, w ogóle o tym nie myślisz. Dla ciebie grzech nie istnieje. Wiesz dlaczego? Ci co wiedzą to wiedzą. Bo dla ciebie istnieje tylko Chrystus. Nie martwisz się już o grzech, bo On jest z tobą. I to jest właśnie to co chce Chrystus. On przygotowuje człowieka. Człowiek nawet wierzący nie raz musi przeżyć ileś upadków, aż zrozumie, że tylko Chrystus może zbawić. Nawet te rzeczy nie są nadaremno. Jeśli człowiek ma w sobie tyle swojej siły, to Pan musi odebrać nam siły, aby człowiek wierzył tylko w Jezusa, nie w siebie, mówiliśmy o tym nie raz. W siebie wierzą różni ludzie, ale ci, którzy są zbawieni wierzą już tylko w Jezusa. "Co umiesz?" "Ja nic". Jak tylko coś "ja", to na pewno coś popsuję, ale mój Pan umie wszystko. Wszystko mogę w tym, który mnie wzmacnia, w Jezusie Chrystusie.

1List do Tesaloniczan5,23.24:

„A sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności poświęci, a cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany na przyjście Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Wierny jest ten, który was powołuje; On też tego dokona”.

Niech każdy głośno sam, sama to sobie przeczyta. O, jaki piękny odpoczynek. Wiecie, chciałbym znajdować ludzi wypoczętych. Ja znajduje ludzi urobionych, ale koło złego. Przerzucają w swoim sercu ten węgiel z kupki na kupkę. Cały czas czarno, czarno, pył czarny i wiele czarności. I nawet jak gdzieś głębiej schowają to i tak to wylezie. Ale jest Ten, który to może usunąć - *On też tego dokona*. Rozumiecie? Jeśli Bóg rzekł i stało się to wszystko co widzimy, to na Jego Słowo to musi działać się w tobie i we mnie. To Słowo ma zamieszkać w nas i wydać plon - Żywy Chrystus.

A więc wspaniała ewangelia mówi nam o tym, że tak jak On wjechał do Jerozolimy, On ma przygotowany taki dzień dla oczyszczonego i posłusznego dziecka Bożego. Pamiętajcie to z Ewangelii Jana: „Jeśli będziesz Mi posłuszny, będziesz posłuszenie wykonywał Moje przykazania, wtedy Ja z Ojcem przyjdziemy i zamieszkamy w tobie”. Posłuszeństwo jest wynikiem bycia z Jezusem. Jak wspaniale jest wiedzieć co to znaczy być mieszkaniem Ojca i Syna. Pamiętaj, nie pozwól diabłu, żeby odsuwał, odsuwał i odsuwał ten dzień. Na początku jest potrzebna wiara, ale wiara prowadzi do posłuszeństwa Słowom Jego. Ludzie myślą, że Pan przyjdzie tak sobie od razu: „No, już przyjąłem, już jest”. Nie, Pan będzie pracował nad tym. On pracował też nad tą Jerozolimą. Wcześniej jeszcze pracował Jan Chrzciciel, głosząc im upamiętanie. Potem Jezus głosi ewangelię o Królestwie Bożym i dopiero w tym momencie On wjeżdża do tej Jerozolimy, a oni śpiewają Mu: „Hosanna Synowi Dawidowemu.”

Nie powstrzymuj tego. Pamiętaj, gdziekolwiek by to się działo, bo Bóg może zrobić to kiedy i gdzie zechce. Bóg kiedy Sam to uzna za stosowne, to On tam wkroczy i to będzie wielki wspaniały dzień, oby nieskończony, oby wytrwał do końca, na wieczność.

Zbawienie przychodzi do nas przez wiarę, a zamieszkanie przez przygotowanie. Należ do Niego codziennie, a On wykona pracę przygotowawczą, On tego dokona. Nie opuszczaj Jezusa. Ci, którzy

opuszczają Jezusa, tracą możliwość poznania co to znaczy być zamieszkałym. I mogą do końca być wierzącymi, ale nie zamieszkałymi, domem przyozdobionym, ale nie zamieszkałym. A dobrze jest być tymi, w których On dokonuje, tak jak w tej nowej Jerozolimie - duch, dusza i ciało czyste, należące do Boga. My straciliśmy swoją czystość, a On odzyskał ją w Chrystusie dla mnie i dla ciebie.

Kim więc jest Chrystus? Kim On jest? Kiedy lękasz się dni, lękasz się nocy, kim jest Chrystus? Kiedy cieszysz się każdą chwilą z Nim, kim jest Chrystus, kiedy doznajesz, że to nie jest tylko głupia radość, tylko to jest radość czystego serca, radość czystego umysłu, radość uwolnionych oczu i uszu, które słyszą miły dźwięk Bożego Słowa? Już cię nie nęci ten świat. Ten świat nie ma do ciebie dostępu kiedy Chrystus wypełnia ciebie. Te wszystkie pożądliwości świata rozbijają się. Jakże wspaniale jest chodzić w tym świecie i mieć czyste oczy, czyste serce i czyste uszy, i być nieskażonym przez ten świat. O tym mówi Biblia i to jest prawda. Ale będą otaczać cię ludzie, którzy są nadal ślepi, którzy nie będą rozumieli o czym do nich mówisz.

Dzieje Apostolskie 13, 47-49:

„Tak bowiem nakazał nam Pan: Ustanowiłem cię światłością dla pogan, Abyś był zbawieniem aż po krańce ziemi. Poganie słysząc to, radowali się i wielbili Słowo Pańskie, a wszyscy ci, którzy byli przeznaczeni (albo umieszczeni na pozycji), do życia wiecznego, uwierzyli. I rozeszło się Słowo Pańskie po całej krainie.”

Abyś był zbawieniem aż po krańce ziemi. Poganie słysząc to, radowali się i wielbili Słowo Pańskie. Radowali się, że i do nich przyszło zbawienie. Chwała Bogu!

Wiecie, powiem wam bardzo ważną rzecz - kim byłeś wcześniej, nigdy już nie będziesz, kiedy Chrystus przejmuje nad tobą władzę. Już nigdy nie będziesz ten sam, chyba że odmówisz Jezusowi prawa do tego, żeby był twoim Królem i Panem. Ale dopóki będziesz oddawać Mu wiernie chwałę, nigdy nie będziesz już taki jak byłeś wcześniej. I oby tak było do końca. Będziesz wzrastać, rozwijać się, ale nigdy już nie będziesz brnąć w tym złu, nigdy już nie będziesz się uwsteczniać, nigdy nie będziesz chodzić ze zwieszonym nosem i nigdy nie będziesz chodzić z pychą, dumą i arogancją. Nigdy ludzie już nie będą widzieli ciebie takim jakim byłeś. Alleluja! Nigdy! I nikt nie będzie wiedział, jeśli nie znał cię wcześniej, jaki byłeś wcześniej. Ani przez sekundę nie zobaczą cię takim jakim byłeś wcześniej, bo to jest Chrystus i to jest zbawienie. Będą patrzeć na ciebie, ci którzy znali ciebie i powiedzą: „Ale ty jesteś inny, ty jesteś inna, ty nie jesteś ten sam człowiek”. Kiedy mówisz, kiedy zachowujesz się, kiedy uprzejmie przepuszczasz, kiedy traktujesz innych jak ludzi, których szanujesz, poważasz, gdy okazujesz to co nigdy byś nie okazał, patrzą na ciebie i mówią: „Nie, to jest ta sama skóra, ale to nie jest ten sam człowiek.” To jest owoc Ducha Świętego, który czyni nas innymi, ten właśnie, o który dba Bóg.

A więc oni słysząc to, radowali się; zbawienie przyszło w Jezusie Chrystusie. Naszym zbawieniem jest Chrystus, nie zgromadzenia. Zgromadzenia są po to, żeby uwielbić Go, uczyć się, poznawać Go, ale naszym zbawieniem jest Chrystus. To jest nasze zbawienie - nieustanne, codzienne, chwalebne. Chwała Bogu! Obyśmy nigdy już się nie znali ze starego człowieczeństwa. Nigdy! Jak komuś coś ukradniesz, to pamiętaj, nie jesteś chrześcijaninem. Jak kogoś okłamiesz, nie jesteś chrześcijaninem. Jesteś nadal złodziejem, nadal kłamcą. Musi to się skończyć. Musi przyjść do tego, że musisz ukorzyć się przed Panem i co dzień z Nim chodzić, należąc do Niego. Cieszyć się Nim, "już nie zostawię Cię, Panie, potrzebuję Cię." I Pan kształci i kształci. Wiele nauk jest podanych i czasami człowiek na podstawie tych nauk próbuje zmusić Jezusa, żeby On zrobił to w tej chwili, ale tak jak wcześniej Jezus przygotowywał tamtego człowieka do tego, tak samo musi przygotować ciebie. A więc pokora, uniżenie i poddanie jest bardzo ważne codziennie, wraz z ufnym czekaniem na to.

Ewangelia Łukasza 19 rozdział. Co tu czytamy? Czytamy o Zacheuszu, człowieku, który był zasobny, był celnikiem. Chciało mu się wejść aż na drzewo, aby zobaczyć Jezusa. Naraził się na wyśmianie, na wszystko, ale dla niego ważniejsze było zobaczyć Jezusa, niż być uznanym za takiego statecznego męża. Wiecie, kiedy widzimy tańczącego Dawida w chwale, on nie wygląda na króla, ale on jest królem. Ale i on ma Króla, któremu oddaje chwałę i cieszy się z tego, że Jezus jest jego Królem, że Królestwo Jezusa to nie jest królestwo Dawida. W Królestwie Jezusa jest pokój, sprawiedliwość i radość, a w królestwie Dawida były spory, waśnie, kłótnie, mieli różne doświadczenia między sobą. I co się dzieje z tym Zacheuszem? Zobaczcie jaki jest Pan Jezus. Zacheusz nie myślał nawet o tym co spotka go tego dnia. Myślał czy nie myślał? Nie, nie myślał. On na pewno chciał wiedzieć kim jest Jezus. Zacheusz dużo słyszał o Nim i zależało mu na tym, skoro wszedł na to drzewo, aby widzieć Jezusa:

„A gdy Jezus przybył na to miejsce, spojrzął w górę i rzekł do niego: Zacheuszu, zejdz śpiesznie, gdyż dziś muszę się zatrzymać w twoim domu.” Ew. Łuk.19,5.

Zacheusz szybko był już na dole. Chwała Bogu! Ale co się stało z innymi ludźmi? Co oni mieli za kłopot? - poszedł do domu grzesznika. Widzicie, oni pamiętali Zacheusza jak on coś złego czynił. Ale Jezus widział już innego Zacheusza, widział Zacheusza gotowego do przyjęcia tego z czym Jezus do niego przyszedł.

„I zszedł śpiesznie, i przyjął go z radością. A widząc to, wszyscy szemrali, mówiąc: Do człowieka grzesznego przybył w gościnę. Zacheusz zaś stanął i rzekł do Pana: Panie, oto połowę majątku mojego daję ubogim, a jeśli na kim co wymusiłem, jestem gotów oddać w czwórnasób. A Jezus rzekł do niego: Dziś zbawienie stało się udziałem domu tego, ponieważ i on jest synem Abrahamowym.” Łuk.19,6-9.

Jest wierzącym.

„Przyszedł bowiem Syn Człowieczy, aby szukać i zbawić to, co zginęło.” Łuk.19,10.

Tylko wytrwaj. A kiedy Duch Święty powie ci: "Wchodź na drzewo!", głupio, ale wejdź. Ja nie mówię o tych fizycznych drzewach. A więc Zacheusz radował się, cieszył się, że Pan Jezus przyszedł do niego.

Dzieje Apostolskie 16 rozdział. Jeszcze w innym domu i w innym miejscu, inny człowiek, tak jak Zacheusz nie spodziewał się, że tej nocy będzie działo się coś wspaniałego. Poszedł sobie spać, myśląc sobie: wszystko dobrze zrobiłem, więźniowie dobrze zamknięci, nogi mają w dybach, spokój, nie uciekną, idę sobie spokojnie pospać, a jutro zobaczymy co dalej. Ale w nocy coś zatrzęsło się i spanie skończyło się. I raptem człowiek wybiegł i mało co, a zabiłby się, bo myślał, że więźniowie uciekli. A więc zobaczcie co się zaczęło dziać. Tej nocy mógł stracić życie i tej nocy zyskał życie wieczne. On nie myślał, że ta noc będzie dla niego przełomowa. Raczej kiedy zobaczył to otwarte więzienie, myślał, że to jest koniec jego życia. Nie widział już innej możliwości jak tylko zabić się. Ale proste słowa apostoła: "Nie rób tego, chodź, zobacz, że jesteśmy wszyscy, nikt nie uciekł." I co ten człowiek dalej robi, popatrzmy:

„Zażądał wtedy światła, wbiegł do środka i drżąc cały, przypadł do nóg Pawła i Sylasa, i wyprowadziwszy ich na zewnątrz, rzekł: Panowie, co mam czynić, abym był zbawiony? A oni rzekli: Uwierz w Pana Jezusa, a będziesz zbawiony, ty i twój dom.” Dz.Ap.16,29-31.

Co zrób? Uwierz w Pana Jezusa. A kto to jest Pan Jezus? Nie ważne jest teraz, czy wszystko o Nim wiesz, skoro więzienie otwarte, ludzie są wolni, a mówią o Jezusie, to lepiej w Niego wierz. I uwierzył.

Jeśli w twoim życiu będzie widać jaki wstrząs przeżyło twoje mieszkanie, jak gruntownie zostało przemieszczone, jak ci bandyci stają się ludźmi, którzy chcą chodzić w wolności miłowania Boga i bliźniego, należąc do Pana, jako Jego świadectwo.

„Teżę godziny w nocy zabrał ich ze sobą, obmył ich rany, i zaraz został ochrzczony on i wszyscy jego domownicy. I wprowadził ich do swego domu, zastawił stół i weselił się wraz z całym swoim domem, że uwierzył w Boga.” Dz.Ap.16,33.34

Nie mieli tych filozoficznych pytań: A jak ja będę zbawiony? A jak ja sobie poradzę w tym życiu? A co będzie za tydzień, kiedy was nie będzie, a będziemy musieli sami zostać tu? Oni w ogóle nie myśleli o tym. Dlaczego nie myśleli? No bo przyszło zbawienie. Zbawiony człowiek nie myśli o tych rzeczach, bo jest zbawiony, nie jest zajęty tymi rzeczami, bo jest już uratowany, cieszy się Jezusem, chwali Boga i poddaje się Bogu.

Nasze serca potrzebują czcić Go, wielbić, chwalić Go, nasze umysły muszą być napełnione chwałą, wielbieniem Go, cieszeniem się, że należymy do Niego. Pan potrzebuje następnych ludzi, których On napełnia chwałą swojej świętej obecności.

Pomyślmy sobie, że słońce, które wschodzi i zachodzi każdego dnia, przestało wschodzić; wstajemy już wypoczęci, a tu ciemno. Co jest, która godzina? Powiedzmy siódma rano. Powinno być jasno. Dlaczego nie jest jasno? Może zegarki przestawili, czy co, ale patrzysz, że inni też są zdziwieni, słońca nie ma, ciemno. Mija czas i słońca nie ma, i mija długi czas i słońca nie ma, cały czas ciemno. A pewnego dnia pojawia się słońce. Wiecie co się dzieje, wyobrażacie sobie co się dzieje? Wszyscy sąsiedzi razem zbiegają się: "Słońce jest! Mamy dzień, światłość zajaśniała nam!" Ale ta z nieba już zajaśniała tobie! Tyle żyliśmy w ciemnościach! Ludzie! Jakie znaczenie ma to światło dla mnie i dla ciebie? Teraz mogę chodzić za dnia, nie muszę potykać się o te swoje rzeczy, mogę radować się Panem. Mogę już każdego dnia chodzić w światłości. Nie będę zamykał się w ciemnym pomieszczeniu, żeby jakoś spróbować: jak ja będę jeszcze umiał, umiała w ciemnościach chodzić? Po co mi to? Wiem jak chodzi się w ciemnościach, człowiek co chwilę przewraca się. Wyjdź na zewnątrz, zobacz, światło życia świeci nadal. Jest nadal dzień. Który dzień? Pierwszy dzień. A kiedy skończy się? Nigdy. Jest to jeden nieustanny dzień. Chwała Bogu. Wieczność mamy już w Chrystusie tu, my już mamy ten dzień tu. Nasze światło świeci już bez końca. Nie ma wschodów i zachodów Chrystusa. Jest cały czas dzień! Jak ci się żyje za dnia? Chyba dobrze, cały czas pracujemy dla Pana, nie musimy już leżeć w ciemnościach. Ile zrobisz kiedy jest cały czas dzień? Gdyby 24 godziny był dzień i 24 godziny bylibyśmy cały czas wypoczęci? Ile zrobilibyśmy rzeczy? Tak mamy w Chrystusie! 24 godzinny dzień i 24 godziny jesteśmy wypoczęci w Chrystusie. Nikt nie jest w stanie tyle zrobić co Kościół. Jeden człowiek, Paweł, chodzący za dnie, zobaczcie ile zrobił. Niewielu ich było, a cała ziemia została napełniona. „Niedługo wszyscy będą wiedzieć o Chrystusie” – wystraszyli się słudzy ciemności. Przerzął ich ten wspaniały dzień.

List do Rzymian 10 rozdział.

„Tak bowiem Mojżesz pisze o usprawiedliwieniu, które jest z zakonu: Człowiek, który spełnił zakon, przezeń żyć będzie.” Rzym.10,5.

Wielu dzisiaj tak żyje i mają problem. Jaki to jest problem? Muszę wykonać wszystko, a ja tyle jestem gotów napsuć, co będzie ze mną? Mają problem. Wiecie dlaczego człowiek może stać się obłudnikiem? Lepiej uciec od rzeczywistości, za ciężka rzeczywistość i człowiek wtedy wpada w coś takiego, że zachowuje się jakby nie widział tej rzeczywistości, chodzi inaczej i mówi, że służy Bogu.

A więc kto by zakon wypełnił, przezeń żyć będzie. Każdy z nas ma wtedy kłopot.

„A usprawiedliwienie, które jest z wiary, tak mówi: Nie mów w sercu swym: Kto wstąpi do nieba?” Rzym.10,6

Nie mów kto tam wejdzie, bo wiesz kto tam wszedł, prawda? Kto tam wszedł? Jezus Chrystus wszedł tam. A kto w Nim też tam wszedł? „Ci zapisani w Biblii”. Czy ty też? Czy ty też tam jesteś w niebie w Chrystusie, czy ten Chrystus jest dla ciebie bogactwem, przekraczającym wszystko co jest na ziemi? Twój Chrystus już wprowadził cię do nieba, już nie musisz obawiać się. To co tu przejdiesz, to jest tylko doświadczenie, przez które przechodzisz. A ty już jesteś w niebie po prawicy Ojca, lub nie. Lepiej być w niebie, niż być pod zakonem i próbować coś robić. Lepiej odpocząć, umierając dla zakonu, aby żyć dla Chrystusa, radować się Nim. A więc Chrystus już tam wszedł. On przyszedł z nieba, jak czytałem na początku i tam już wrócił.

„albo: Kto zstąpi do otchłani? To znaczy, aby Chrystusa wywieść z martwych w górę.” Rzym.10, 7

Jezus już tam był i wyszedł żywy, pokonał śmierć, aby dać ci świadomość -"Nie bój się już śmierci, śmierć już nic ci nie uczyni, bo Ja jestem twoim życiem. Pokonałem śmierć, pokonałem ją dla ciebie. Nie bój się Mój uczniu, uczennico." Raduj się w Panu zawsze. Miej zawsze już ten dzień, w którym chwalisz swojego Króla.

„Ale co powiada Pismo? Blisko ciebie jest słowo, w ustach twoich i w sercu twoim; to znaczy, słowo wiary, które głosimy. Bo jeśli ustami swoimi wyznasz, że Jezus jest Panem, i uwierzysz w sercu swoim, że Bóg wzбудził go z martwych, zbawiony będziesz.” Rzym.10, 8.9.

To nie jest tak, że ja wiem, że tak jest napisane, to przez wiarę musi zamieszkać we mnie, abym był zbawiony, abyś była codziennie zbawioną. Przez wiarę przyjmujemy zbawienie, bo tak się już stało. Nie muszę być dzisiaj tam w Jerozolimie, kiedy Jezus szedł na krzyż, nie muszę być i widzieć jak On umiera na krzyżu, nie muszę patrzeć, że trzeciego dnia coś dzieje się w Jerozolimie. Co się stało? Zniknął. Nie muszę tam być, żeby wiedzieć, że tak było. Tak? Niektórzy muszą pojechać do Jerozolimy, żeby przeżyć to jakoś w ten sposób: o, chodzimy teraz po tych terenach. Nie muszę jechać do Jerozolimy, ja wiem, że to tam było. Ja wiem, że On pokonał śmierć, ja wiem, że ukazywał się uczniom, a na końcu? Paweł mówi: „I mnie, który nie byłem godny tego.” I nadal On chce się okazywać. Chwała Bogu!

Chrześcijaństwo jest żywe, bo Jezus jest żywy. I tak jak kiedyś powiedzieliśmy, w tym ciele każdy ma swoje zadanie i chwała Bogu, że przez nas Pan okazuje się nadal czyniąc w nas wolę Ojca.

„Albowiem sercem wierzy się ku usprawiedliwieniu, a ustami wyznaje się ku zbawieniu. Powiada bowiem Pismo: Każdy, kto w niego wierzy, nie będzie zawstydzony.” Rzym.10,10.11.

„To dla mnie, Panie?” Tak, dla ciebie. Raduj się więc, to jest dla ciebie. „Ale ja nie jestem godzien”. Prawda, dlatego dostajesz to za darmo, nie z uczynków, żeby się kto nie chlubił. Raduj się więc i pokaż, że wierzysz, okazując, że to, że jest to dla ciebie czymś bardzo cennym, bardzo ważnym. Słowo Boże mówi, że Imię Pana jest warowną wieżą, w której chroni się ten, który potrzebuje być uratowanym. W tym Imieniu mamy zbawienie, życie wieczne. Nie ma potępienia nad ludem Bożym. Nad tymi, którzy są w Chrystusie nie ma potępienia. On kształtuje, tylko cały czas należ do Niego, poddawaj się Jezusowi, ciesz się Jezusem, nie próbuj brać na siebie tego, czego nikt nie jest w stanie unieść. Mówimy to kolejny raz. A obraz tego kim jesteś będzie pokazywać, co Jezus potrafi zrobić z tobą. Lepiej oglądać co Jezus

potrafi zrobić z tobą, niż to co ty potrafisz zrobić z Jezusem. Nic ciekawego. Wolę znać Jezusa w tobie, niż ciebie. Nie odwracajmy głowy do tyłu, patrzmy na Pana naszego, wspaniałego Króla chwały. Pamiętamy Pawła, który mówi: „Wszyscy mnie opuścili, ale poza tymi wszystkimi jest wierny Jezus, i On był ze mną, umocnił mnie i dał mi siłę, bym Mu służył tam na tej wojnie i abym wygrał. Uwolni mnie Pan od tych wszystkich przeciwności. Jeśli On ze mną, któż przeciwko mnie?” Stąd te listy Pawła. On pisał o rzeczywistości dokonań Jezusa w jego życiu.

Myślę, że na teraz będziemy kończyć, chociaż to jest przepiękne. Wiecie, jeśli ktoś by pomyślał: „O, gdybym był tego dnia w Jerozolimie i taki Duch mnie owładnął, takie zadowolenie, takie szczęście, zbierałbym gałązki, chodziłbym, zdjąłbym swoje szaty, ścielił i śpiewał: „Hosanna, Hosanna. Och, jakbym tam był!” Nie musisz tam być. Możesz to mieć teraz, możesz to mieć zawsze. Dzień bez końca, dzień władzy Jezusa nad tobą, dzień pokonania tego kim jesteś. I to jak codziennie nie chcesz żyć ty, ale chcesz, żeby żył w tobie Jezus. Amen.